

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-
miejskowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekar-
kach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na I str. 70gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr, wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Dymisja ministra Kopczyńskiego.

WARSZAWA, 6. 4. (AW.)

Minister Reform Rolnych Kopczyński
podał się do dymisji wskutek głosowania
w komisji budżetowej sejmku dnia 4. bm.

Fremjer Grabski nie przyjął dymisji wy-
chodząc z założenia, że tylko głosowanie
na plenum sejmku może decydować o dy-
misji ministra nie zaś głosowanie w ko-
misji.

Wybory w Belgji.

BRUKSELA, 6. 4. (PAT.)

Pierwsze informacje o wynikach wczoraj-
szych wyborów do parlamentu świadczą
przedewszystkiem o poważnych zdo-

byczach, uzyskanych przez socjalistów w
większości okręgów oraz o całkowitem
niepowodzeniu komunistów. Również
liberali utracili bardzo znaczną ilość
głosów.

Polak odkrył nową kometę.

KRAKÓW, 6. 4. (PAT.)

Asystent obserwatorium krakowskie-
go p. Lucjan Orkisz, delegowany dla ba-
dan na stację tymczasowego narodowego
instytutu astronomicznego na górze Ly-
sinie w Beskidach odkrył w dniu 3. kwiet-
nia o godz. 4 rano nieznaną kometę 9-ej
wielkości na wschód od gwiazdozbioru
Pegaza. Odkrycie to zostało potwierdzo-
ne w Polsce przez obserwatoria warszaw-
skie, wileńskie i krakowskie i zagranicą
— kopenhaskie. Nowa kometa, której
międzynarodowa stacja w Kopenhadze

nadała miano komety Orkisz a porusza
się na północ z szybkością 1 stopnia na
dobę i jest dobrze widziana przez nie-
wielką lunetę. Jest to pierwszy wogóle
wypadek odkrycia komety w Polsce.

Gdańsk czci Bismarcka. I mówi o „wacht an der Weichsel und Warta“.

GDĄSK, 6. 4. (PAT.)

Staraniem związku oficerów niemiec-
kich oraz rozmaitych innych związków i
organizacji wojskowych odbyła się tutaj
wczoraj reakcyjno- nacjonalistyczna u-
roczystość ku czci Bismarcka. Dyrektor

archiwum państwowego w Gdańsku
Kaufmann podkreślił konieczność budze-
nia na nowo ducha bismarckowskiego i
zakończył przemówienie ślubowaniem,
powtórzonym przez obecnych, że Niemcy
na wschodzie będą trzymali silną straż
nad Wisłą i Wartą.

Kongres socjalistów gdańskich.

GDĄSK, 6. 4. (PAT.)

Wczoraj obradował kongres partji so-
cjal-demokratycznej w m. Gdańsk. Je-
den z referentów pos. Mau stwierdził, że
w roku ubiegłym gdańska partja socjal-
demokratyczna wznowiła i rozszerzyła
swe stosunki z socjalistami innych kra-

jów, a w szczególności P. P. S. jest — zda-
niem posła Mau — konieczna i posiada
wielkie znaczenie dla stosunków gdań-
sko-polskich. Kongres zatwierdził uch-
wałę zarządu, wykluczającą z partji
posła Rahna. Rahn znany był jako
wróg Polski

KOMITET WOJEWÓDZKI DLA OBRONY POMORZA.

W Grudziądzu, w niedzielę, dnia 5-go
b. m. odbyło się zebranie delegatów
wszystkich organizacji narodowo- spo-
lecznych, kulturalnych, oświatowych,
gospodarczych i zawodowych Pomorza,
zwołane przez Zw. Obr. Kresów Zach.
Przybyło przeszło 40 delegatów, zastąpio-
nych było 20 powiatów Pomorza. Zebra-
nie zagał prez. Z. O. K. Z. p. dr. Maj,
wyłuszczając cele zebrania a mianowicie
zbiorową akcję wszystkich warstw spo-
łeczeństwa całego Pomorza naprzeciw za-
kusa niemieckim. Inicyjatywę do tego
dał Toruń. Mec. Dr. Ossowski z Torunia
przedstawiając plany niemieckie w Li-
dze Narodów o odzyskanie Pomorza i
Górnego Śląska, proponuje, aby sparali-
żować zamiary niemieckie, wybór Komit-
etu Wojewódzkiego, któryby skutecznie

akcję tę wziął w swoje ręce. Nad wnio-
skiem tym wywiązała się bardzo ożywia-
na dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos
prezes Z. Z. P. i wiceprezes wojewódzki
N. P. R. p. Malinowski z Torunia, prze-
mawiając w imieniu robotnika pomor-
skiego. Mówca przyklaskuje propozycji
p. dr. Ossowskiego, lecz podkreśla, iż
rząd winien zająć się więcej niedolą ro-
botnika na kresach, stworzyć lepszy
warsztat pracy, aby tysiące najdzielniej-
szych patriotów nie potrzebowało szu-
kać chleba za granicą. W dalszym cią-
gu przemawiali posłowie Krzywiński i
Sołtysiak z Torunia, pp. Makowski i Za-
lewski, z Tczewa p. red. Formański, któ-
ry zebraniu sekretarował, z Grudzią-
dza pp. Nowak i Domański, rozwodząc
się nad organizacją i działalnością Ko-
mitetu, za którego założeniem zebranie
się jednomyślnie oświadczyło. Delegat z
Wejherowa proponuje, aby wybrać do

Nowy rząd pruski.

BERLIN, 6. 4. (PAT.)

Nowo wybrany pruski prezydent mi-
nistrów Braun mianował ministrami po-
nownie członków dawnego gabinetu.

PARLAMENT PÓLNOCNEJ IRLANDJI.

LONDYN, 6. 4. (PAT.)

Wybory do parlamentu północnej Ir-
landji zostały zakończone. Obecny skład
parlamentu przedstawia się jak następu-
je: 14 unjonistów, 6 nacjonalistów,
2 członków Labour Party i 1 republika-
nin.

HANDEL GDĄSKA Z ROSJĄ.

GDĄSK, 6. 4. (PAT.)

„Danziger Neueste Nachrichten” do-
noszą, że w ostatnich czasach gdańska
filja sowieckiego przedstawicielstwa w
Polsce rozwija ożywioną działalność. W
ciągu lutego obrót tej filji wzrósł do
1 200.000 dolarów.

Komiteu nie nowoczesnych patriotów,
lecz starych wypróbowanych szermierzy
Ci dadzą najlepszą gwarancję dla jego
sprawy polskiej za czasów zaborczych.
działalności. Zebranie przyklaskuje mu
owacyjnie. W końcu uchwała się, iż or-
ganizację w poszczególnych powiatach
Pomorza mają wybrać sobie ze swego
łona po trzech delegatów i to po jednemu
z rolnictwa, stanu robotczego i intelligen-
cji. Ci mają się zająć pracą organizacyj-
ną w powiatach. Organizację całego Ko-
mitetu Wojewódzkiego powierzono tym-
czasowemu Wydziałowi Wykonawcze-
mu, w skład którego wybrano pp. dyr.
Antczaka z Torunia, dr. Maya z Grudzią-
dza, Młotka z Recka, dr. Ossowskiego i
Zalewskiego z Torunia. Od niedzieli za
3 tygodnie ma się odbyć walne zebranie
delegatów Komitetu Wojew. w Grudzią-
dzu, które ma wybrać zarząd, złożony
z pięciu osób.

M.

KURDOWIE SIĘ COFAJĄ.

ANGORA, 6. 4. (PAT.)

Powstańcze oddziały Kurdów całko-
wicie ewakuowały okolice Diarbakiru i
cofnęły się w góry.

DLUGI POLSKO-CZESKIE.

PRAGA, 6. 4. (PAT.)

Delegacja polska rozpoczęła z rządem
czesiosłowackim pertraktacje w sprawie
uregulowania wzajemnych długów przed
wojennych. Można spodziewać się osią-
gnięcia całkowitego porozumienia.

ZKON REKTORA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

KRAKÓW, 6. 4. (PAT.)

Dzisiejszej nocy zmarł tutaj rektor
uniwersytetu jagiellońskiego prof. ks. dr.
Zimmerman.

NAJWIĘKSZA ŁÓDź PODWODNA ŚWIATA.

LONDYN, 6. 4. (PAT.)

„Sunday Express” donosi, że w Chat-
ham wybudowano największą łódź pod-
wodną świata. Załoga jej wynosi 121 lu-
dzi. Koszty budowy jej wyniosły 840 000
funtów szterlingów.

GEN. RASZEWSKI USTĄPIŁ.

POZNAŃ, 6. 4. (PAT.)

Wczoraj odbyło się tutaj pożegnanie
ustępującego ze stanowiska dowódcy D.
O. K. Poznań gen. Kazimierza Raszew-
skiego. Wieczorem w auli uniwersytec-
kiej odbył się raut pożegnalny, który
zgrupował liczne grono przedstawicieli
wszystkich sfer społeczeństwa.

Sprawa optantów w Sejmie. Miljon złotych strat poniósł skarb państwa

W piątek, 3. kwietnia r. b. uchwalili Sejm na wniosek Komisji Emigracyjnej odpowiednie wnioski w sprawie pomocy i opieki państw. dla naszych optantów z Niemiec. Jak wiadomo, na podstawie konwencji opcyjnej muszą optanci polscy i niemieccy opuścić dane kraje do 1. sierpnia r. b. Wobec tego jest obowiązkiem państwowym i ludzkim przyjąć naszych rodaków-optantów godnie i otoczyć ich tą opieką, na jaką sobie oni tytułują, pełną poświęcenia pracą narodową i społeczną, zasłużyli.

Należy się, by Rząd rozmieścił ich w odpowiednich mieszkaniach, postarał się im o pracę i warsztat pracy, względnie otoczył ich opieką społeczną. Jeżeli chodzi o mieszkania, to nadają się po temu doskonale mieszkania po optantach niemieckich w Polsce. Jest to obecnie jedyną rozwiązaniem sprawy i nie wątpimy, że tak społeczeństwo jak i Rząd pójdą sobie na rękę. Trzeba bowiem pokazać Niemcom, że Polska umie należycie ocenić wartość państwową i społeczną naszych optantów i nie pozwoli ich umieszczać w jakichś norach, lecz pomimo braku mieszkań zdobędzie się na właściwe załatwienie tego problemu.

W piątek referenci Komisji Emigracyjnej zdali Sejmowi sprawę w tej kwestji, a byli nimi posowie: Herz (NPR.), i Sokolnicka (Zw. L.-N.). Szczególnie poseł Herz jako członek tejże Komisji, a również wiceprezes Komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu, pracuje nieustraszenie nad roztoczeniem należytej pomocy i opieki państwowej nad optantami. Za jego inicjatywą wniesiony został wspólny wniosek z posłami Faustyniakiem i Milczyńskim, na Sejm już 4. grudnia r. z. w tej sprawie.

Obecnie poro zpatrzeniu sprawy przez Komisję Emigracyjną, Sejm uchwalili jednogłośnie szereg rezolucji, które pozwolą zająć się praktycznie całą sprawą.

Wnioski uchwalone przez Sejm:

Wzywa się Rząd:

1) do niezwłocznego ustawodawczego uregulowania opieki społecznej i pomocy państwowej dla optantów polskich z Niemiec, restytuując im wszelkie nabyte prawa z tytułu ubezpieczeń społecznych;

2) a) do niezwłocznego poruczenia Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej opieki nad powracającymi do Polski optantami polskimi, oraz zawiadywanie funduszami na ten cel przeznaczonymi;

b) do zebrania i przedstawienia Komisji w przeciągu 4 tygodni danych statystycznych co do ilości optantów i ich rodzin, co do posiadanych przez nich środków, oraz dziedziny pracy, jaką sobie w Polsce obrać pragną;

3) aby asygnując z pożyczki amerykańskiej fundusze na akcję budowlaną, zastrzegając w odpowiednich instytucjach kredytowych 10 milionów złotych na budowę domów dla reemigrantów z Niemiec, z bezwzględnie wyłączeniem systemu barakowania.

Kredyty te zaleca się udzielić samorządom, odnośnym instytucjom, lub właścicielom realności, którzy się zobowiążą do wybudowania nowych lub dostarczenia istniejących już pomieszczeń dla danych reemigrantów.

Komitetowi Reemigracyjnemu w Poznaniu należy się przy rozdziale tychże funduszy głos doradczy;

4) do wstawienia do budżetu na rok 1925 odpowiednio wydatnych sum na koszty związane z reemigracją optantów (przewóz, opieka społeczna, zagospodarowanie, urządzenie warsztatów pracy) i przyznanie, po stwierdzeniu cyfr i potrzeb w jej zakresie, dalszych kredytów w budżecie dodatkowym;

5) do zawarcia osobnej konwencji z Niemcami, gwarantującej polskim reemigrantom wypłatę wszelkich rent ubezpieczeniowych po powrocie do kraju;

6) do wykonania w zupełności i bez zwłoki praw, przysługujących Polsce na podstawie Konwencji Wiedeńskiej w stosunku do optantów niemieckich;

7) do przeznaczenia dla reemigrantów pracy w warsztatach państwowych i w zakładach rządowych, wykonywanych obecnie przez obcych obywateli i w tym celu przeprowadzić szczegółową kontrolę dziedziny prac i dostaw dla potrzeb państwowych.

LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE.

WARSZAWA, 6. 4. (AW.)

Według przybliżonych danych w ostatnim okresie sprawozdawczym t. j. od 21 do 28. marca r. b. liczba bezrobotnych zarejestrowana w urzędach pośrednictwa pracy wynosiła 185 400. Wskazuje to na zmniejszenie się liczby bezrobotnych w porównaniu z ostatnim sprawozdaniem o 1 408.

PREZYDENT RZPLITEJ WYJECHAŁ DO SPALY.

WARSZAWA, 6. 4. (AW.)

Prezydent Wojciechowski w otoczeniu rodziny wyjechał dzisiaj do Spaly na dwutygodniowy wypoczynek świąteczny. W czasie świąt premier Grabski złoży wizytę w Spale. Przed wyjazdem Prezydent Wojciechowski razem z żołnierzami kompanji przybocznej odbył spowiedź i przyjął komunię św. w kaplicy lazienkowskiej.

Miljon złotych strat poniósł skarb państwa

skutkiem nadużyć komandora Bartoszewicza. — Skandaliczny brak kontroli. Lukratywne dostawy. Kto będzie płacił?

Z Warszawy donoszą. Śledztwo w sprawie nadużyć w dostawach dla marynarki wojennej zatacza coraz szersze kręgi. Pobieżne obliczenia wykazują, że komandor Bartoszewicz naraził skarb na straty sięgające do wysokości miliona złotych.

Bartoszewicz przy zamawianiu i dostawach nie był kontrolowany. Jego dostawcami byli niejaki Marschau i Erbstein, którzy cieszyli się niezwykłymi względami (!) komandora. Posiadali oni wszelkie udogodnienia przy dostawach które odbywały się bez przetargu i bez

żadnej konkurencji kupieckiej. Korzystali przytem z wydatnych kredytów rządowych.

Bartoszewicz jest jednym z tych „powojennych” Polaków, który przed wojną nawet po polsku nie mówił.

Dostawcy Marschau i Erbstein przeprowadzali transakcje kupieckie, mając gwarancje jednego z banków warszawskich.

Co do pokrycia strat skarbu, to rząd sięgnie do gwarancji banku i na tej zasadzie zabezpieczy w znacznej części poniesione straty.

Propozycje niemieckie.

LONDYN, 6. 4. (PAT.)

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu dla spraw zagr. Mac Neill zapytany, czy rząd odesłał już odpowiedź na propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego, odpowiedział, że rząd dotychczas nie wysłał żadnej odpowiedzi na piśmie. Na temże posiedzeniu konserwatysta pułk. James zwrócił uwagę na fakt istnienia w Anglii szeregu czasopism w języku rosyjskim oraz na to, że oficjalny organ rządu sowieckiego kontynuuje gwałtowne napaści na zmarłego Lorda Curzona oraz za-

mieszczą profanujące Anglię rysunki. Odpowiadając pułk. Jamesowi, Mac Neill oświadczył, że rząd jest bardzo dobrze poinformowany zarówno o istnieniu prasy sowieckiej w Anglii, jak i o jej stosunku do Anglii, jednakże z uwagi na fakt, że czasopisma te znajdują się w sprzedaży w minimalnej ilości, że ilość bezpłatnie rozdawanych egzemplarzy jest również znikoma, wreszcie, że spotykają się one z wielką niechęcią i ostrą krytyką, a nawet pogardą społeczeństwa angielskiego, rząd nie sądzi, aby propaganda tą drogą uprawiana mogła wpłynąć na opinię publiczną.

Nie długo się bawił.

Bogacz amerykański w paryskim Montmartre.

Syn zasłużonego na wojnie ubiegłej generała amerykańskiego Osborne Wood'a, na giełdzie nowojorskiej zasłynął z niesłychanego szczęścia do gry. W ciągu kilku miesięcy ubiegłego roku, rozpoczynając grę z małym zasobem gotówki w lipcu był już trzykrotnym milionerem. Porzucił studia medycyny i pojechał do Paryża, żeby się trochę rozzerwać. Trafił na Montmartre do którego przyłgnął całą duszą. Prasa paryska zaznacza, że w tamtejszych środowiskach gości egzotycznych i nadzwyczajnych wybryków, nie jest łatwo znaleźć popularności. Wood jednak wkrótce stał się sławnym z powodu swojej rozrzutności. Swoimi pomysłami dystansował

przedwojennych milionerów rosyjskich. Bardzo często wynajmował na wieczór cały zakład taneczny, stawał przed bramą i spraszał przechodniów nie wyłączając zbieraniny bulwarowej. Miewał rujnujące pomysły. Odbierał przedsięwzięciom najbardziej reklamowane śpiewaczki i utrzymywał je własnym kosztem jedynie dla psoty. Jego ucztę i bale były sławne w całej dzielnicy. W ciągu sześciu miesięcy przeszedł swoje miliony i nagle znikł z Montmartre. Sprzedał swoje biżuterje i powrócił do Ameryki, znów wstępując na przerwane studia lekarskie. Prasa bulwarowa zamieściła portrety ekscentrycznego Amerykanina.

Uwaga!

**Konfekcja
damska i męska**

Zawiadomienie!

Otrzymałem większe partje konfekcji damskiej i męskiej oraz galanterji męskiej i oddaję takowe po cenach konkurencyjnych!

Uwaga!

**Bławy
Jedwabie**

Suknie wełniane modne wykonanie	od zł. 18,50
Suknie gabardynowe w różnych kolorach	od zł. 54,00
Suknie jedwabne Crep de Chine	od zł. 65,00
Bluzki do prania Zefir zagraniczny	od zł. 12,50
Bluzki jedwabne Crep de Chine	od zł. 15,50
Spódniczki w różnych desenjach	od zł. 14,00

Kostjumy angielskie całe na podszewce	od zł. 22,50
Kostjumy gabardyn. modne wykonanie	od zł. 84,00
Plaszcze angielskie raglanowe	od zł. 29,00
Plaszcze bostonowe najnowsze fasony	od zł. 31,00
Plaszcze sukienne satyny z-graniczne	od zł. 32,50

Konfekcja męska	
Ubrania wełniane sol dnie wykonane	od zł. 23,—
Ubrania kamgarbowe najnowsze fasony	od zł. 59,—
Plaszcze wełniane eleganckie fasony	od zł. 35,—
Plaszcze gumowe zagraniczne	od zł. 23,—
Spodnie wełniane bardzo trwałe	od zł. 7,50
Spodnie kamgarbowe towar pierw-zorzędny	od zł. 17,50

Galanterja męska	
Koszule wierzchnie zefirowe	od zł. 7,25
Krawaty (wiązanki) modne desenie	od zł. 1,75
Rękawiczki skórkowe angielskie Nappa	od zł. 7,75
Skarpety bawełniane bardzo trwałe	od zł. 0,55
Czapki sportowe solidne wykonanie	od zł. 2,25
Kapelusze zagraniczne modne fasony	od zł. 6,50

Uwaga!

**Bławy
Jedwabie**

Stale wielki wybór wszelkiej konfekcji damskiej i męskiej! — Ostatnie nowości w jedwabiach i materiałach damskich zagranicznych! — Zasada: Wielki obrót mały zysk!

DOM KONFEKCYJNY

TELEFON 132

TORUN

SZEROKA 33

Uwaga!

**Konfekcja
damska i męska**

Ta trzecia zwyciężyła.

Przygody miliardera.

Dwadzieścia parę lat temu wyemigrował z Neapolu niejaki Randolfo Noris, Włoch. Był on w swoim czasie w miarę w jakimś oszustwo, zapragnął więc po odsiedzeniu kilkumiesięcznej kary, spróbować szczęścia na drugiej półkuli i udał się do Argentyny. Nie mając dostatecznych funduszy, by zabrać ze sobą swoją ładną i piękną żonę, Marję, z którą żył szczęśliwie — pozostawił ją w Neapolu.

Noris, człowiek czterdziestoletni, niezwykłe zdolny i obrotny, w krótkim czasie dostał świetne miejsce w Montevideo, u pewnego bogatego bankiera. Pracował uczciwie i

stał się, po pewnym czasie prawą ręką swego pryncypała.

Sympatyczny, poszukiwany w towarzystwie, poznał zamożną wdowę Marję Tejerina i zapalał do niej gorącym afektem. Nie ukrywając przed swą nową miłością, że ma we Włoszech żonę, z którą musi się wprawdzie rozwieść, oświadczył się i został przyjęty. Udał się więc do adwokata i rozpoczął starania o rozwód, który wkrótce został mu przez sędziego w Montevideo udzielony.

Zakochana para pobrała się

i żyła jaknajszczęśliwiej przez lat kilkanaście. Ze skromnego pracownika stał się przez ten czas miliarderm.

Pieniądze jednak nie wystarczały mu do szczęścia i począł tęsknić za swym pięknym Neapolem. Nie namyślając się długo, Noris zakomunikował żonie swój projekt wyjazdu zaznaczając, że najpierw pojedzie sam, kupi odpowiedni pałac i dopiero później sprowadzi ją na stałe do Włoch.

Tak się też stało, Noris pojechał do Europy a małżonka jego pozostała na straży interesów męża. Przyjechawszy po dwudziestu latach nieobecności do ojczyzny, Noris nie mógł się dość nacieszyć Neapolem. Powoli zaczęła nurtować w nim ciekawość, co się też stało z jego byłą żoną i dawnymi znajomymi. Dowiedział się, że wielu jego dawnych przyjaciół nie żyje, a żona Marja wyjechała niewiadomo dokąd. — Noris z Neapolu udał się do Medjolanu i tam

zaczął się bawić, ale dyskretnie, jak na starszego już mężczyznę przystało. W znanej restauracji Cora poznał prześliczną młodą panienkę, która się bardzo gorąco zajęła milionowym gościem.

Czas w towarzystwie mademoiselle Aline upłynął tak mile, że Noris zapomniał zupełnie o Marji nr. 2, pozostawionej w Montevideo. Lecz nie sama tylko radość była przeznaczona Randolfowi. Pierwsza jego żona, która od szeregu lat mieszkała w Medjolanie,

dowiedziała się od znajomych z Neapolu o pobycie małżonka w hotelu Palace. Pewnego pięknego poranka zjawiała się ona w jego pokoju i zrobiła mu straszną awanturę. W chwili gdy Noris chciał uspokoić wzburzenie swej byłej żony grubszą sumą pieniędzy, zapukano do drzwi i portjer zameldował przyjazd z Ameryki pani Noris nr. 2. Spotkawszy się oko w oko,

dwie Marje rozpoczęły formalną batalję słowną.

Nagle z drugiego pokoju wyszła sliżna Alina w wykwiśniętej pidżamie. Obie niewiasty ze zdumienia zamieniły się prosto w słup soli.

Noris, złapany na gorącym uczynku zaczął tłumaczyć Marji nr. 2, że to jest jego daktylografka. Żadna zemsta amerykańka nie uwierzyła w naiwne wykryty i zabrawszy ze sobą Marję nr. 1, udała się do adwokata, by oskarżyć męża o bigamię. Na drugi dzień został on wezwany przed oblicze mecenasa. Noris szczerze opowiedział wszystko, pokazał adwokatowi dowody rozwodu z Marją nr. 1 i ku wielkiemu zmartwieniu Marji nr. 2 oczyścił się z zarzutów.

Po głośnej awanturze w hotelu

Noris wystąpił znów o rozwód, tłumacząc się, że woli spędzić spędzić swe ostatnie lata z piękną 20-letnią Aliną, aniżeli z brzydszą i starą żoną. Na takie dictum, adwokat małżonki zażądał w imieniu swej klientki dużego odszkodowania, które Noris chętnie zapłacił. Nie chcąc krzywdzić Marji nr. 1

milioner posłał i jej 50 000 franków, prosząc, aby mu się więcej nie pokazywała. Pokonał w ten sposób wszystkie przeszkody i wyjechał do Monte Carlo, gdzie w towarzystwie uroczej paryżanki, pięknej Aliny, spędza swe miodowe miesiące.

Losy najgłośniejszego prowokatora.

Jewno Azef zdołał uniknąć śmierci i zmarł w szpitalu.

Zdemaskowanie w roku 1908 prowokacyjnej działalności Jewno Azefa poruszyło podówczas opinie nie tylko rosyjskiej, lecz całej prasy na świecie.

Nazwano go wtedy „największym” prowokatorem w dziejach historycznych.

W rzeczywistości cała straszliwa działalność Azefa, jego umiejętność maskowania się przez cały szereg lat budzą niemałe zdumienie.

Stojąc na czele organizacji terrorystycznej socjal-rewolucjonistów przez szereg lat wydawał wyroki partyjne i organizował zamachy na najwyższych dostojników carskich, znajdując fantastycznych wykonawców w szeregach najszybciej rozwijających się ideowców rosyjskich,

rzucających bomby

na skinienie jego ręki.

Z jego rozkazu zginął stryj carski wielki książę Sergiusz, na jego rozkaz ginęli ministrowie rosyjscy. A równocześnie był on najzaufanym współpracownikiem departamentu policji, gdzie powstały owe szatańskie plany wszechwładnej prowokacji rosyjskiej.

Z chwilą zdyskredytowania potwora Azef jakby zapadł się pod ziemię i próżne były wysiłki rosyjskich terrorystów, szukających go daremnie po całym świecie.

Dopiero teraz wyszły na jaw dalsze koleje życia prowokatora, dzięki niemieckiej policji śledczej, która przekazała rosyjskim swym towarzyszom posiadane przez nią archiwum, składające się z przeżyczeń z listów Azefa, pisanych do niemieckiej śpiewaczki kabaretowej, z którą żył do ostatnich lat życia.

Z dodatkowych zeznań owej śpiewaczki, której nazwiska jak dotąd nie ujawniono, wynika, iż Azef na początku roku 1908, przewidując kres swej kariery, ulokował znaczne fundusze w bankach szwajcarskich, berlińskich i niemieckich, a pozatem otrzymał znacznie większą kwotę od jednego z wiedeńskich towarzyszów asekuracyjnych, w którym ubezpieczył się na wypadek przewrotności losu.

W ten sposób

zgromadził kilkaset tysięcy franków.

Poselstwo rosyjskie w Berlinie zaopatrzyło go w paszport rosyjski na naz-

Pewne pismo w Alzacji przypomina charakterystyczny wypadek, który przed laty jeszcze przed wojną światową omal nie stał się powodem zatargu niemiecko-francuskiego.

Pewien fabrykant musztardy w Dijon przyjmował komiwojeżera, reprezentanta niemieckiej fabryki słoików. Chcąc

jaknajprędzej pozbyć się gościa, któremu nie miał ochoty dawać zamówienia, zbywał o byle czem, ganił wżory podawane, żądał rzeczy fantastycznych.

Wśród pokazanych mu słoików do musztardy był jeden, wyobrażający świnię z ogonem, fantastycznie zakreconym.

— To jest wcale niedowcipny pomysł — dodał, wskazując na świnię. — Gdybyście ją panowie ubrali w hełm pruski, to byłoby przynajmniej oryginalne.

Po takiej uwadze spodziewał się fabrykant conajmniej rzucenia sobie w twarz wszystkich słoików. Usłyszał natomiast spokojne pytanie:

— A ileby pan zamówił?

— Piętnaście tysięcy — odpowiedział zaskoczony tem pytaniem.

W terminie oznaczonym otrzymał zamówione słoiki ściśle według jego pomysłu... Niebawem w restauracjach paryskich ukazała się na stołach świnią o gęstej minie, w autentycznym hełmie pruskim na głowie.

Nabrały one wkrótce wielkiego rozgłosu. Urażeni goście Niemiec zwrócili uwagę ambasady na prowokacyjne naczynia. Na Quai d'Orsay poczyniono z tego powodu pewne kroki. Rozpoczęły się poszukiwania i studjowanie przez dyplomatów stron obu słoików, „uwłaszczających honorowi armji niemieckiej”.

Okazało się jednak, że na spodzie znajduje się wybitny na każdym egzemplarzu napis „Made in Germany”, a dalej stempeł znanej firmy pruskiej.

Co widząc, dyplomaci niemieccy długo przeprasali Francuzów i wynieśli się, zabierając ze sobą zamiast zadośćuczynienia, kilka utworów patriotycznego fabrykanta.

„Konflikt” został zażegnany i w kołach dyplomatycznych opowiadanie o badaniach długo przyczyniało się do utrzymania humoru...

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ POLSKI.

SOFJA, 5. 4. (PAT.)

Prof. Słoński miał wczoraj w uniwersytecie inauguracyjny wykład, który stał się okazją do zmanifestowania przyjaźni polsko-bułgarskiej.

Toruń, wtorek 7 kwietnia

Co niesie dzień?

OD WYDAWNICTWA.

Z przyczyn od wydawnictwa niezależnych (trudności natury technicznej w drukarni) „Codzienny Express Pomorski” przez pewien czas będzie wychodził codziennie o godzinie 10-rano.

DEREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO

przeznaczyła dochód z dzisiejszego i jutrzejszego przedstawienia na święteczny zasilek dla zespołu artystycznego i personelu technicznego teatru. Naszym artystom zawdzięczamy wiele miłych chwil, więc powinniśmy skorzystać z okazji i wyrazić im za te chwile podziękę i wdzięczność, podążając dziś i jutro tłumnie do teatru. Widownia powinna wypełnić się po brzegi, zwłaszcza, że dziś premiera patriotycznej sztuki francuskiej „W niemieckich szponach” i 35-proc. zniżka cen biletów. (j.)

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, z 35-proc. zniżką, premiera głośnej patriotycznej sztuki Rene Bazin i Haracourta „W niemieckich szponach”, której wróżyć należy powodzenie, równe „Sybirowi”. Obsadę sztuki tworzą pp. Wiesławska, Wnorowska, Nettówna, Bogucka, Zarembina, Żołopińska, Lisicka; pp. Brokowski, Bolko Lenk, Zdzitowiecki, Jejda, Ilcewicz, Kwaskowski, Tatarkiewicz, Pawłowski, Arnoldt. — Reżyserował p. Zdzitowiecki.

Jutro, — również z 35-proc. zniżką — powtórzenie dzisiejszej premiery. Dochód z dzisiejszego i jutrzejszego przedstawienia przenacza dyrekcja na zasilek święteczny dla personelu technicznego teatru. — Od czwartku do soboty włącznie teatr zamknięty.

KONCERT BARCEWICZA.

W niedzielę, dnia 5. b. m. odbył się w sali „Dworu Artusa” koncert Stanisława Barcewicza. Jest to artysta jeden z tych niewielu, których nazwiska znane są

BACZEWSKIEGO

WÓDKI:

**Perła mocna
Czyszczona
Starka
Starucha
Żytniówka**

ODCZYTY Z PRZESZKODAMI.

W sali jednego z teatrów w Nowym Jorku, „profesor” Rafał Abramowicz wygłaszał odczyt o błogosławionych następstwach rządów bolszewickich w Rosji. Publiczność podniosła tak wielką wrzawę, iż prelegent wezwał na pomoc policję. Pod osłoną dwóch poruczników i trzdziestu policjantów, profesorowi udało się w końcu unieść z sali całą skórę. Tenże uczonego stara łsię następnie wy-

ZŁOTE MYŚLI SEJMOWE.

Złośliwi twierdzą, że brak głów nasz Sejm dobija.

Chociaż głów w Sejmie braknie, ale jest w nim Szyja.

Niema głowy, to prawda — ale są Kędziory...

Brak orłów: ale mamy Wrony i Sikory

Jest Skowronek — niezmiernie sympatyczny ptaszek.

Brak ognistych Pegazów: ale jest Walszek....

Nie zawsze się dogodzić da pragnieniom tłumy,

Jest na Wiejskiej Rozumek chociaż brak rozumu!

Gdy kraj cały pogrąża się w biedzie i nędzy

W Sejmie mamy Pieniążka, choć nam brak pieniędzy...

Juljan Ejsmond.

głosić odczyty w Madison Square Garden, w Chicago, i w Bostonie z powodzeniem jak wyżej. Na każdą konferencję, z omińnięciem kas, zgłaszały się tłumy młodzieży z niesłychanymi hałasami, gra na instrumentach dętych i t. p. odczyty uniemożliwiały. Mimo to, według zapewnień prasy amerykańskiej, propagator bolszewizmu telegrafował do Moskwy o niebawem powodzeniu swoich odczytów.

Wieści z Grudziądza.

wszystkim. Od pół wieku bowiem Barcewicz przemawia do nas na strunach swego Stradivarinsa, przemawia do całej Europy o polskości, wykonując jak nikt inny dzieła polskich kompozytorów.

Urodzony w 1858 r. w Warszawie, ukończył moskiewskie konserwatorium ze złotym medalem, który przyznany mu został na popisie konserwatorium nie tylko za nieporównaną grę skrzypcową, ale również za kompozycję orkiestrową.

Odtąd rozpoczyna się tryumfalny pochód Barcewicza przez estrady Warszawy, Paryża, Londynu, Berlina, Wiednia, Christjanji, Sztokholmu, Edynburga, całej Rosji i t. d.

Wczoraj stanął staruszek przed nami jako jubilat. Ale za to ci, którzy przyszli pustkami. Ale za to ci, którzy przyszli, tem gorętsze składali mu owacje, gdy dyrektor konserwatorium tutejszego p. Marceli Popławski w pięknych słowach dał wyraz uczuciom, które żywią dla jubilata zebrani słuchacze i cała Polska.

Staruszek to — ale gdy weźmie do rąk swe umiłowane skrzypce, zdaje się, że lata nie tknęły tego mistrza, że śnieg pokrywający jego głowę jest złudą. To młodzieniec, dla którego niemasz trudności technicznych, młodzieniec, śpiewający na strunach pełną pierśią i z głębi serca.

Więc w miarę, jak mistrz wykonywał program, coraz huczniejsze oklaski nagradzały wirtuoza. I dobrze, że było co oklaskiwać, bo na sali był tak przeraźliwie zimno, że ta gimnastyka rąk rozgrzewała skostniałych słuchaczy.

To też pierwszy numer programu, g-mol koncert Mendelssohna, brzmiał trochę sztywno, drewniano w allegrach — mistrz rozgrzewał sobie widać dopiero palce. Kantylena była bez zarzutu. Koncert Wieniawskiego dopiero w całej pełni uwydatnił mistrzostwo jubilata. Po ostatnim numerze, Faucie Saratatego, publiczność rozentuzjasmowana uzyskała jeszcze dodatek — Legendę Wieniawskiego. Zagrał ją Barcewicz tak pięknym tonem i pełnią szczerego, słowiańskiego uczucia, jak jeszcze nigdy jej nie słyszałem.

Dobrym akompanjatorem był prof. Lefeld.

Niepotrzebnym dodatkiem tego koncertu był występ pianistki p. Piaseckiej, która wykonała nocturn i h-mol scherzo Chopina, potem Czapskiego z preludją, kończąc De'bussym.

Byłbym wolał słyszeć wczoraj tylko Barcewicza.

W tem niema krytyki ujemnej dla talentu pianistki, przeciwnie — chętnie słuchałbym jej gry, gdyby wypełniała sama program własnego koncertu. Bo to, co nam dała w niedzielę, dała artystka w caem tego słowa znaczeniu. Interpretacja, uderzenie, cieniowanie i używanie pedału wykazują talent, który z pewnością utoruje sobie drogę do świetnej przyszłości artystycznej. Życzymy jej więc dalszego powodzenia.

Pomorskiemu Towarzystwu Muzycznemu należy się podziękowanie za ucztę muzyczną, jaką nam zgotowało. H.

PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.

W dniu 2. kwietnia b. r. odbył się w lokalu Komitetu Wystawy w Grudziądzu przetarg ofert na budowę pozostałych pawilonów: pawilonu wielkiego pod prze myśl fabryczny — utrzymała się Firma Jan Broda w Toruniu; pawilon rolnictwa — utrzymała się Firma Peikert i Rysiewski, Grudziądz; 2-ch pawilonów orkiestry i 2-ch bram wejściowych — utrzymała się Firma Jastrzębski, Zagrzejewski, Grudziądz.

Jak można zauważyć na miejscu, prace budowlane na terenie Wystawy posuwają się szybko naprzód i należy mieć nadzieję, iż będą w terminie ukończone.

Wypada nadmienić, że zainteresowanie Wystawą jest coraz większe: świadczą o tem liczne zgłoszenia nie tylko z Pomorza, ale i z pozostałych części Rzeczypospolitej oraz zagranicą.

RUCH WYDAWNICZY.

„BLUSZCZ”.

Ostatni nr. „Bluszcza” przedstawia się niezwykle interesująco zarówno pod względem zewnętrznym (dzięki nowej bawnej okładce kompozycji E. Bartłomiejczyka) jak i pod względem starannie dobranej a zajmującej treści. Arty-

Pierwszy koncert T-stwa Muzycznego. Z teatru.

Pięknymi zgłoskami zapisze się w dziejach T-wa Muzycznego im. Moniuszki dzień 3. kwietnia. W dniu tym piękna idea krzewienia kultury muzycznej za pomocą poważnych koncertów symfonicznych została w czyn wcielona. Jakkolwiek społeczeństwo nasze niezrozumiałą zgoła obojętnością nie zdobyło się na czyn podziękowań przez zapalenie doszczętnie sali Teatru Miejskiego, żywym i płonąną nadzieję, że niezrażone tą chwilową, przemijającą obojętnością, Towarzystwo nie cofnie się z obranej drogi krzewicielskiej i nadal kontynuować będzie pracę swą, która bezwzględnie znajduje zrozumienie i gorące poparcie moralne i materialne społeczeństwa, dla którego go kultury inicjatorzy pracę swą podjęli.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyła sobie dzielna orkiestra, składająca się przeważnie z urzędników państwowych naszej Izby Skarbowej. Znamy orkiestrę tę z czasów dyrekcji teatralnej p. Langego, gdy bezinteresowną swą pracą i zapalem ratował byt teatru, przegrywając do wystawianych wówczas operetek. Niestety, wskutek egzaltacji pewnych jednostek, z powodu zbyt daleko sięgających ambicji, orkiestra musiała zamilknąć, ulegając rozkazowi p. dyrektora Izby, który słusznie chciał widzieć w urzędnikach swoich przedewszystkiem pracowników państwowych, a następnie dopiero ratowników teatru. Obecnie ci sami urzędnicy z dawnym zapalem i bezinteresownością, pomnąc na wielkie zadania, jakie spełnia muzyka poważna dla podniesienia kultury w społeczeństwie, stanęli do pracy, której pięknym wynikiem był piątkowy koncert, odbyty pod batutą dwu dyrygentów, pp. prof. Instytutu Muzycznego Dawidowicza i Franka. Dzielni ci kapelmistrze wydobyli z zespołu maksimum tego, co od młodej tej orkiestry żądać można było, i aczkolwiek sporo jeszcze zauważyliśmy usterek, tak w rytmie jak i w wyjściach poszczególnych głosów, mimo to koncert uznać trzeba za zupełnie zadawalający. Z solistów popisał się prof. Instytutu p. Giżewski, skrzypek, techniką bardzo ładną, natomiast instrument jego do dobrych nie należy, co wpłynęło na ton jak by przytłumiony. Grę p. G. cechuje spora doza uczucia, natomiast temperament wiele pozostawia do życzenia, co szczególnie odbiło się na „Balladzie i Polonie” Vieuxtempa. Pani Bartelmusowa, druga solistka wieczoru, zbierała słute oklaski za odśpiewane pieśni i arje.

Następnego wieczoru teatr nasz wystąpił z dwiema naraz premierami: „Sędziami” Wyspiańskiego i „Widmami”, scenami z „Dziadów” Mickiewicza, zilustrowanymi piękną, pełną nastroju i siły muzyką Moniuszki.

Arcydzieło Wyspiańskiego, ta potężna tragedia, która ogromem swoim przytłacza duszę wrażliwego na piękno widza, ta genialna zwartość scen dramatycznych, przepojonych czarem poezji wzniosłej a potężnej, ten odwieczny konflikt dwóch ras, dwóch o odmiennej etyce narodów, wywarł na szczęście niestety garstce widzów silne niezatarte wrażenie. Przeżywalismy wraz z odtwórcami dramat Jewdochy i cierpielismy z Dziadem za długą krzywdę i poniewierkę jego, odczuliśmy cały ból i mękę po-

etycznej i jakgdyby nieziemskiej duszy Joasowej, z pogardą patrząc na środowisko nieludzkości, wśród którego zrowali Samuel i Natan, tużąc się krwią i łzami swych ofiar. Jakże cudnem jest zakończenie tego uscenizowanego genialnie poematu, gdy nad zwłokami Joasa stary Samuel bije się w pierś, którą ból po stracie syna rozpięra, zmuszając starożyda do kajania się i uznania swoich ciężkich win! I w tym momencie do brudnej karczmy żydowskiej, do tego sie dliska występku i krzywdy ludzkiej, wchodzi siwy jak gołąb ksiądz, poprzedzony przez chłopca dzwonkiem, by pożegnać Jewdochę na drogę ku wieczności...

Trudną rolę Jewdochy odegrała z powodzeniem p. Szadurska. Operując środkami napozór prostymi, umiała świetna ta artystka nadać roli swej prostotę, pełną tragizmu, zdobywając się w scenie z Natanem na momenty b. silne. Zarzucałbym może artystce niezbyt fortunne stopniowanie siły głosu, dzięki czemu kulminacyjny okrzyk przekleństwa stracił na potęgę. Samuela grał p. Skalski, artysta inteligentny i ze sceną obyty. Całość wypadła bardzo dobrze, jedynie w scenie sądu — strach, ból i zgroza były za słabo akcentowane. Jako reżyser zasłużył sobie p. Skalski na zupełne uznanie: potrafił nadać sztuce ton tragiczny, tak trudny do osiągnięcia. P. Galicka jako Joas w początkowych scenach gubiła się nieco, zato końcowa scena była zagrana silnie. Pan Borkowski był świetny w roli Natana, jest to może najlepsza z dotychczasowych kreacji tego młodego artysty. Jukli w interpretacji p. Karskiego wypadł dobrze naogół, choć charakterystyka nie przypadła nam do gustu. Urlopnik p. Gawlikowski wypadł błędnie. Świetnym w roli Dziada był p. Roslan, jeden z najzdolniejszych artystów naszej sceny. Opracował swą rolę p. Roslan znakomicie w każdym niemal szczególe.

Po zbyt długim wyczekiwaniu antraktem, (co jest stałą wadą naszej sceny), ujrzelismy „Widma”, wykonane naogół bardzo dobrze, co jest zasługą tak artystów, biorących udział w odtworzeniu widm, a mianowicie pp. Roslana, Rakoczanki (bardzo miły głosik), Karskiego Szadurskiej, Jabłońskiej (ładny głos, nad którym popracować warto), Kiedrowskiej, Szturmowskiej i Ubowskiego, jak i p. Millera, który trudną partję Guślarza odegrał z powodzeniem, mimo, że w pewnych chwilach głos mu nie dopisywał. W roli Starca i Mamy wystąpili pp. K. Schreyer i Kościelniakówna.

Specjalne słowo uznania i zachęty należy się dzielnemu p. prof. Dawidowiczowi za świetne poprowadzenie całości, ile że sporo musiał on włożyć pracy, by chóry „Lutni” i orkiestra brzmiały naogół tak donośnie i czysto. Gdyby jeszcze wzmocnić głosowo chór męski, całość wypadłaby ciekawiej i silniej. Dekoracje bardzo pomyslowe, gra świateł bez zarzutu, co jest zasługą, jeśli się nie mylimy, p. Aleksandrowicza. Pragnęlibymy tylko zwrócić uwagę na orły i motyla, ukazujące się w oddali. Czyżby nie można było skrzydłom nadać ruchu a motylowi więcej lekkości barw?

Premjery sobotnie, rozpoczęte punktualnie, mają powodzenie zapewnione. J. Janicki.

kuł wstępny posłanki Holder-Eggierowej podnosi w gorących słowach konieczność zgodnej akcji całego społeczeństwa w kierunku zwalczania nierządu i zapewnienia należytej opieki ubogim dziewczętom w ciągłym często przemocą w otchłań upadku. M. Zn. kreśli „Dzieje ru-

chu kobiecego na Górnym Śląsku”. Stała referentka działu pedagogicznego p. K. S. podaje ciekawy opis życia dwóch niezwykłych ludzi — obywateli Stanów Zjednoczonych — H. Forda i Booker Washingtona.

W dziale literackim zwraca uwagę

rozpoczynający się prześlizną „Antyfoną” cykl utworów M. J. Wielopolskiej p. t. „Braterstwo ludów” — szereg obrazów z epoki Wielkiej Wojny, owianych tchnieniem najczystszej poezji i głębokim uczuciem. Każdy obrazek jest swego rodzaju klejnotem i tworzy odrębną, zamkniętą w sobie całość. Wminiaturowych tych szkicach wielki talent Wielopolskiej zabłysnął w całej pełni.

W rubryce poświęconej sportowi i wychowaniu fizycznemu I. Fabrycowa pisze o „Pierwszym w Polsce stadionie dla kobiet”. Artykuł ten jest ilustrowany rysunkami planu przyszłego stadionu.

Dział praktyczny zawiera wskazówki o urządzeniu tanim kosztem mieszkania (cztery ilustracje), kurs gizukarstwa ręcznego (dziewięć ilustracji), przepisy gospodarskie i t. d. oraz dodatek mód i arkuusz krojów.

Komunikat Biura Prasowego dla Spraw Kobietych podaje dłuższe sprawozdanie z wielkiego międzystowarzyszeniowego zebrania w sprawie zwalczania nierządu, korespondencje z prowincji, wiadomości zagraniczne i inne ciekawe materiały z życia i działalności kobiet.

„POŁUDNIE”.

Wyszedł Nr. 2 kwartalnika artystycznego „Południe” pod redakcją Stanisława Woźnickiego. Na obfitą treść zeszytu składają się artykuły oryginalne: Wacława Husarskiego — Posąg Matki Boskiej w Kazimierzu M. L. — Przebudowa gmachu Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, Jerzego Siennickiego — Kościół Św. Trójcy w Lublinie (dokonczenie), Adama Dobrodzickiego — Przeszłość sceniczna, oraz tłumaczone: M. Maykowskiej — O stylu wzniosłym, Józefa Strzygowskiego — Płyta grobowca Hegezo, Waldemara George'a — Stan współczesnego malarstwa francuskiego.

Wyczerpująca kronika zawiera szereg sprawozdań z dziedziny malarstwa, architektury i teatru, informuje o ruchu artystycznym zagranicą, podaje przegląd książek, czasopism i t. p. Zeszyt bogato ilustrowany reprodukcjami dzieł artystów polskich i obcych oraz zdjęciami fotograficznymi, wydany jest nader starannie i estetycznie.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś

„W niemieckich szponach”.

Jutro

„W niemieckich szponach”.

w Grudziądzu:

Dziś

„Widma” i „Sędziowie”.

Jutro

„Widma i Sędziowie”.

CRISTAL

Dziś

Dziewczę z Pontecuculi

operetka filmowa

Śpiew i orkiestra pod batutą słynnego kapelmistrza Sioty

Początek o g. 5³⁰, 7¹⁵, 9

PALACE

Dziś

Piękność wschodu

czyli

Czu — Czin — Czan

Imponujący dramat wschodni w 7-miu wielkich aktach, w roli głównej słynna

BETTY BLYTNE



Zamówienia na wszelkie druki

przyjmują EKSPEDYCJE

„Expressu Pomorskiego”

przy Piekarach 14 i św. Katarzyny 3



Pierwszorzędna Restauracja w Toruniu

„Dwór Artusa”

Telefon 71

polęca

Telefon 71

swą wyborową kuchnię

Bufet restauracji zaopatrzony w wyborowe piwa, wina, wódki i likiery oraz smaczne zakąski. — — Pijne miody w szklankach.

Codziennie koncert:

w południe od 1/21 do 3 — wieczorem od 7 do 1.

Ceny przystępne. — Obsługa rzetelna.

175

Z poważaniem A. BRAUNE.